

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 g
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 g

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 3-go stycznia

No 3

Wróg rodzaju ludzkiego

PARYŻ, 2, 2. — Tak nazywa państwo niemieckie i naród niemiecki były minister francuski, poseł do niedawna radykalny, Eugeniusz Lautier.

„Niemcy ze swą wolą silną oszukania i zrujnowania całego świata postępują jak wróg rodzaju ludzkiego” — pisze Lautier dosłownie w przedświątecznym numerze „Homme Libre”

Prawie cała prasa francuska stwierdza, chociaż w wrażeniach mniej brutalnych że ta polityka niemiecka łamania prawa i zobowiązań międzynarodowych była źródłem kryzysu który ogarnął świat cały i który zachwiał nie tylko gospodarczymi podstawami kontynentów lecz także walorami umysłowymi ludzkości.

Zegnaj roku spląt — woła Bainville w „Liberte” w artykule, charakteryzującym ubiegłe dwadzieścia miesięcy.

„Journal des debats” powtarza słynny ókrzyk Thiersa „Il n'y a plus une faute a commettre” (Nie wolno już popełnić choćby jednego błędnie) że Francja ówczesna, zapomniawszy o tem ostrzeżeniu i trwając w błędach polityki zagranicznej i wewnętrznej, zapłaciła za nie runięciem rządu, rozczłonkowaniem państwa.

Aby uchronić kraj od podobnych błędów, należy utworzyć rząd jedności narodowej, prowadzić politykę jedności narodowej i to wystarczy — kończy „Journal des debats”.

W innym artykule tego samego dziennika Bernus z kolei zastanawia się nad genezą katastrof 1931 r. i odpowiada:

Z jednej strony wybujały nacjonalizm niemiecki, duch wybitnie agresywny, z drugiej zaś — nietylko słaba i stale słabnąca rezystencja aliantów, lecz nawet współwina pewnych żywiołów aljanckich, pomagających Niemcom w dziele destrukcji.

Katastrofy 1931 r. doskonale wylicza „Temps”, który również czyni Niemcy odpowiedzialnymi za klęski dzisiejszej ludzkości.

W 1931 r. zaczęło się od Anschlussu, do szło do zwycięstwa hitlerowców w wyborach 14 września i zakończone klęską finansową Niemiec oraz załamaniem się funta. Runął kredyt moralny Europy i wraz z nim zapadł się w gruzy kredyt materialny. W przeglądach noworocznych prasy francuskiej zauważyć jeszcze można przestraszający brak optymizmu co do 1932 r.

Ani jedno pismo nie ryzykuje przepowiedni, że nowy rok będzie lepszy od ubiegłego.

Egoizm Ameryki, brutalna wszechmocność Boraha, nienawiść kongresu do całej Europy — wszystko to nie wroży wiele dobrego.

Gdyby w 1932 r. zwyciężył Borah w wyborach amerykańskich, hitleryzm w wyborach niemieckich, a we Francji wrócił do władzy

kartel lewicowy, bukiet byłby kompletny.

Hypotezę powyższą stawia w „Action Française” Bainville, ten najczęściej przewidyjący publicysta francuski, który przepowie dział kruchość planu Yunga, katastrofę funta angielskiego oraz całą resztę.

Sam zaś fakt postawienia hipotezy przez

pisarza tej miary, co Bainville, wskazuje, że nie jest ona fantasmagoria.

W końcu dodać należy, że sam „Temps” wymienia na pierwszym miejscu rewindykacji niemieckich, obok likwidacji odszkodowań, rewizję granicy wschodniej, wreszcie dążenie do jawnego powiększenia zbrojeń.

Strajk górników niemieckich

BERLIN 2-go stycznia — W regencji akwizgrańskiej „Centralny komitet strajkowy” górników uchwalił z dniem dzisiejszym ogłosić powszechny strajk w kopalniach całego zagłębia.

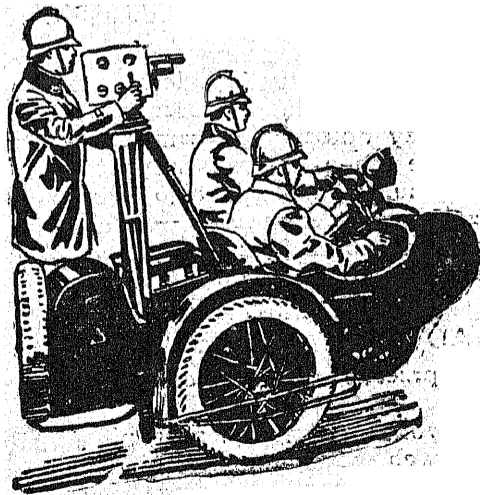
Strajk proklamowany będzie na znak

protestu przeciwko 10-procentowej redukcji płac górników. Związki zawodowe górnicze oficjalnie nie wezmą udziału w akcji strajkowej. Od godzin rannych cała policja na obszarze zagłębia znajduje się w pogotowiu alarmowym.

Zagraniczna polityka Sowietów

PARYŻ 2-go stycznia — W dzienniku „Le Journal” w artykule zatytułowanym „W jaki sposób rząd sowiecki manewruje między Niemcami a Francją” publicysta francuski St. Bricc przytacza m. in. szczegóły dyskusji jaka toczyła się na ostatnich posiedzeniach Politbiura w sprawie polityki zagranicznej Sowietów. Krestinski występował za zdobyciem za wszelką cenę kredytów od Francji. Brak tych kredytów, miał powiedzieć Krestinski,

może pociągnąć za sobą wielkie komplikacje ze strony Niemiec w związku z niemożnością wywiązania się Rosji sowieckiej ze swych olbrzymich zobowiązań względem Rzeszy niemieckiej. Teza ta znalazła zdecydowanych przeciwników w osobach komisarza wojny Woroszyłowa, oraz Manuilskiego, reprezentanta Kominternu. Główny argument obu przeciwników sprowadza się do twierdzenia, że stwarza niepotrzebne złudzenia przyjmując możliwość zbliżenia z Francją, ponieważ Francuzi nie dają się oszukać. W dyskusji — pisze dalej publicysta francuski — zabrał głos również prezes komisarzy ludowych Mołotow. Zdaniem jego zerwanie z Niemcami mogłoby pociągnąć za sobą interwencję militarną przeciwko Rosji sowieckiej nacjonalistycznych stronnictw niemieckich. Wystąpienie militarne Niemiec byłoby bez porównania bardziej niebezpieczne aniżeli wszelkie próby interwencyjne francuskiego sztabu jenerałnego. Niemcy znają dobrze słabe punkty Rosji sowieckiej i utrzymują bliski kontakt z czerwoną armią. Zerwanie z Niemcami może pociągnąć za sobą interwencję istotnie niebezpieczną.



Paryska Straż Pożarna otrzymała ostatnio aparaty filmowe do zdejmowania scen zgaszenia pożarów. Filmy te mają służyć za propagandę działalności straży pożarnej

Oszczędzaj na elektryczności!

Sprawa więźniów brzeskich

Głosy obrony

(49 dzień rozpraw — c. d.)

PRZEMÓWIENIE

ADW. MIECZYŚLAWA JAROSZA (c. d.)

W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Jarosz powołuje się na sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli państwa z okresu rządów sanacyjnych.

Gospodarka państwa

Z tego sprawozdania wynika — mówił adwokat Jarosz, że z powodu monopolu zapalczanego skarb państwa miał trzy miliony złotych strat. A jaka jest opinia N. I. K. o doświadczeniach dla państwa. Żywność bywa stale kupowana u handlarzy i pośredników a nie wprost od producentów. Zboże zawiera substancje trujące a jakie były straty z powodu „Polminu”. „Koop, Rolna” przyniosła skarbowi państwa 800 tysięcy funtów szterlingów strat. Ta gospodarka wbrew ustawie, wbrew konstytucji daje obraz dostateczny, ale zapytajmy się, czy było wówczas tak tylko w latach 1927 i 1928, a może teraz jest lepiej, bo teraz niema pana Wróblewskiego na czele N. I. K., tylko karny jen, Krzemieński.

Odmorainienie Polski

Sanacja — mówi dalej adwokat Jarosz — przeprowadza proces odmorainiania społeczeństwa, posilkując się szeroko delatorstwem. Wytworzyło się poczucie bezkarności ale tylko dla tych uprzywilejowanych i jeżeli na takich podstawach system państwowego wychowania budować będziemy, to państwo tego nie wytrzyma.

Następnie adwokat Jarosz przytacza cytaty z dzieł profesora Władysława Grabskiego o współpracy parlamentu z rządem a następnie powołuje się na książkę Cambo o dyktaturach.

Zbrodnie p. Putka

Ale panowie prokuratorzy zapomnieli o jednej zbrodni p. Putka w swym przemówieniu i pewnie jego odezwanie się pokryli wstydliwym milczeniem. Pan Putek oświadczył na Kleparzu krakowskim: „Marszałek Piłsudski nazwał naród polski narodem idiotów”. Te słowa padły 6-go sierpnia 1927 roku w Kaliszu: „wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek, które naród polski stawiają w rzędzie idiotów”.

Trudno było bronić tego zdania p. prokuratora. Nie ma go obronienia. Ja nie mam zamiaru go analizować bo to jest niepotrzebne. Wystarczy stwierdzić fakt, że podobne powiedzenie było.

O Mussolinim

Mamy w oczach jakgdyby zjawę, tę zewnętrznie wspaniałą postać Mussoliniego który z balkonu pałacu we Florencji przemawiał do tłumów. Zebranych na placu di Floretti który wita te tłumy wielkim okrzykiem „splendida Italia” który z głębi duszy tego tłumy wrywa poczucie godności ludzkiej, dumy osobistej, ambicji narodowej, który te walory wyzwała i w najpotężniejszą zamienia jebroni i który temu tłumowi rozentuzjazzowanemu kresli przed oczyma wizję przyszłego potężnego Romanum. Można mieć takie czy inne pojęcie o roli Mussoliniego w narodzie włoskim, o jego stosunku do faszyzmu, ale jeśli idzie o podniesienie dumy i ambicji narodowej, to Mussolini to robi w inny sposób i osiąga pewne konkretne wartości.

Co p. Putek powiedział, to była ta jego zbrodnia, która mieści się w cytatach z jego przemówień. Było to tak straszliwe, że trzeba było go aż do Brześcia wywozić. Kiedy ciężko zachorowała matka, nie pozwolono mu

jej odwiedzić. Kiedy zmarła, nie pozwolono mu na jej pogrzeb wyjechać. Istotnie szalone przestępstwo, którego się dopuścił.

Analogja

Tu już mówiono, zastanawiano się nad tem, czy mieliśmy w przeszłości proces o zdradę stanu? Jeden z kolegów wspomniał o procesie w roku 1826 który toczył się niedaleko stąd, w ówczesnym pałacu Rzeczypospolitej a w dzisiejszym gmachu Sądu Najwyższego. Na ławie podsądnych zasiadli: Krzyżanowski, hr. Sołtyk, Majewski, ks. Dębek, Stanisław Zabłocki, Wojciech Grzymała Andrzej Plichtą i Roman hr. Załuski. Czcigodni patrioci polscy zasiadli jako oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu. Ja to mówię nie poto, aby analogji szukać, bo niema jej, albowiem spór w tamtej sprawie toczył się w zupełnie innej płaszczyźnie. Chcę podnieść w tamtej sprawie historycznej inny moment.

Przytoczę tu inny fakt historyczny: W lutym 1826 roku porwano ludzi w Warszawie uwięziono ich i potem zupełnie izolowano u Karmelitów. Jak powiada Mochnacki w swojej historii listopadowego powstania:

„Przez cały rok trwała inkwizycja pod wpływem musu administracyjnego z pogwałceniem wszelkich form zastrzeżonych prawem. Hulał ks. Konstanty, hulał Nowosiłcow, wszystko rozbijało się zupełnie o jednego człowieka sprytnego jak wężyk, chytrygo jak lis, spokojnego jak marmur, Lubeckiego, który po krzyżował ich plany i nie dopuścił do sądu. Śledztwo trwało z górą rok. Śledztwo prowadziło dwóch referendarzy: Grabowski i Rausen.”

Adwokat Berenson: — I tam też był Rausen.

Adw. Jarosz: Rausenstrauch. Rok trwało to śledztwo: a potem przyszedł sąd sejmowy pod prezesurą Piotra Bielińskiego i uniewinnił oskarżonych od zarzutu zbrodni zdrady stanu jednogłośnie, nie, wbrew jednej kresce jenu hr. Wincentego Krasieńskiego, który głosował za skazaniem, na karę śmierci.”

Rewelacje.

Mochnacki pisze, że „ten wyrok sejmowego sądu był rewelacyjny, ten postępek senatu jest to najpiękniejszy czyn jednej z konstytucyjnych władz w Polsce kongresowej. Jest to najenergiczniejsze i najśmielsze przed rewolucją 29-go listopada wyrażenie ducha całej Polski, że kiedy jedni Polacy zamierzali wszystkie części ojczyzny spojzić w jedną całość, drudzy Polacy tego zamiaru w żaden sposób nie mogli nazwać zbrodnią stanu”.

Chciałbym sparafrazować to powiedzenie Mochnackiego i zawołać: kiedy jedni Polacy dążą i domagają się praworządności w ojczyźnie, drudzy Polacy tego zamiaru w żaden sposób nie mogą nazwać przygotowaniem do zamachu. Ja analogię tego procesu chciałbym zobaczyć gdzieś indziej. — Panowie Sędziowie, chciałbym ją zobaczyć w Waszych sumieniach sędziowskich.

PRZEMÓWIENIE

ADW. JANA DĄBROWSKIEGO

Po przerwie zabrał głos adw. Jan Dąbrowski.

Adwokat omawiając zeznania świadków obwodowych, podejmuje pytanie prokuratora, co tych ludzi łączyło. Według obrońcy łączyło tych ludzi wspólne poczucie moralne. Byli to ludzie różnych przekonań, zwalczający się nieraz nawzajem, jednakże wystąpili we wspólnym oryndku przeciw przekraczaniu minimum moralności w polityce.

Następnie obrońca nazywając fakty po-

dane przez akt oskarżenia, „rzeczywistością urojoną” oświadcza, iż pragnie fakty te porównać z „rzeczywistością rzeczywistą”. Oskarżenie nazywa dzień 14 września punktem kulminacyjnym — w dniu tym miała nastąpić realizacja przygotowywanego zamachu. Adwokat Dąbrowski jest zdania, że koncepcja ta jest potrzebna prokuratorom, by akt oskarżenia nie zawisł całkowicie w próżni. Chodziło o stworzenie atmosfery, że jednak się coś stało, że było choć trochę przemocy. Tak jest w tragedji Szekspira, król Ryszard woła — „królestwo moje za konia” jak tutaj prokuratorowie mogliby powiedzieć: „Wszystko za trochę przemocy”. Trzeba więc było dzień 14 września zrobić dniem rewolucji. Kongres krakowski miał być tym ostatnim etapem przygotowującym grunt. Jak twierdzi oskarżenie, po kongresie nastąpiło największe nateżenie agitacji przeciw rządowej.

Marsz na Warszawę

Zaznacza dalej adwokat, że akt oskarżenia z lubością wspomina o 14 września, jako o dacie „marszu na Warszawę”. Zkąd ta nazwa się narodziła? Obrońca przypuszcza, że ta nazwa została nadana na skutek zeznań komisarza urzędu śledczego w Częstochowie, pana Zdankiewicza. On to mówił, że kiedy w dniu kongresu krakowskiego zatrzymano w Częstochowie samochód z tamtejszym działaczem socjalistycznym Kazimierczakiem, Kazimierczak miał powiedzieć: „Teraz nas zatrzymujecie, ale jak przyjdzie marsz na Warszawę — to nas nie zatrzymacie”. I ztąd powstała cała legenda.

W Warszawie miała się odbyć manifestacja na Pl. Teatralnym. Jeżeli chodzi o „rozruchy” — najlepszy punkt: Ztąd armia „rewolucyjna” ma najkrótszą drogę do pałacu namiestnikowskiego, na zamek Kiedy jednak odmówiono organizatorom pozwolenia na pochód — ci „rewolucjonisci” od razu zrezygnowali z tego „strategicznie świetnego” punktu i urządzili wiec w Dolinie Szwajcarskiej. A ile osób przybyło. Z poza Warszawy najwyższej 3.000 osób. Czyż tak miał wyglądać marsz na Warszawę?

W dalszym ciągu mówca zapytuje — że może jednak w tym dniu miała być rewolucja, ale ją później odwołano? Cała rzeczywistość nasza — twierdzi obrońca — wskazuje, że tak nie było. Po przegranych wyborach, po znanych „cudach nad urną”, rewolucyjne nastroje mogły się tylko podnieść — a jednak że do rewolucji nie doszło. Może więc ten najniebezpieczniejszy element — milicja PPS, rozwiązano, rozbrojono? — Nie. Milicja trwała nadal. Poszukiwania broni się nie robi. Komendant milicji Dziegielewski — był przez sąd uniewinniony.

Prokurator Grabowski (z miejsca); Wyrokami pierwszej instancji.

Adw. Dąbrowski: To bardzo dobrze, że chociaż w tym momencie pan prokurator sobie przypomina, że istnieją wyroki pierwszej instancji.

Polski Instytut Meteorologiczny

Zkolei obrońca zajmuje się charakterystyką głównych świadków oskarżenia. Policję polityczną mówca porównuje do P. I. M-u, który wsłuchuje się w wiatry i prądy i potem biuletyny wydaje. Więc naprzód świadek Stański, który szereg oskarżonych uniewinnił, twierdząc że nie należeli do sztabu „Centrolewu”. Są to: Pragier, Dubois, Sawicki, Małek. Tem samem rozbił on pojęcie „Centrolewu”. Myślimy myśleli bowiem, że to jakaś zwalnia całość siedzi na ławie oskarżonych — oka-

Pakt z Rosją

Sprawa polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, mająca swą dość długą historję, jak się zdaje, bliska jest rozwiązaniu. Latem br. wiedzieliśmy już o tem, że nasz pakt z Rosją Sowiecką pozostaje w łączności z paktem o nieagresji francusko-sowieckim. Były przytem pogłoski, że ta ostatnia umowa została w sierpniu parafowana w Paryżu.

Przed świętami Bożego Narodzenia pan Bertinax w „Echo de Paris”, potwierdzając parafowanie paktu Francji z Sowietami, podał w streszczeniu ogólne jego zasady. Wprawdzie ze strony rządowej niebawem oświadczono, że ogłoszony tekst nie jest ścisły w treści, ale też nie wzięto w wątpliwosc głównych jego zasad.

Okazało się, iż parafowany pakt francusko-sowiecki dopiero wówczas wejść może w życie, gdy podobna umowa będzie zawarta pomiędzy Polską, sojuszniczką Francji, a Sowietami.

Obecnie pomiędzy Warszawą a Moskwą toczyły się rokowania i są przypuszczenia, że pakt będzie podpisany w połowie stycznia 1932 r. Z paktem polsko-sowieckim łączyc się mają dalsze pakt między Rosją a Rumunią i państwami bałtyckimi. Łotwa i Estonia omawiają teraz warunki wspólnego działania w tej sprawie. Do Warszawy zaś w dniu 8 stycznia ma zjechać minister spraw zagranicznych Rumunii p. Ghika, niewątpliwie w związku ze sprawą paktu o nieagresji.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że właściwie sprawa jest na ukończeniu i że je dynie pewną trudność stanowi kwestja miejsca podpisania zobowiązań. Sowiety pragną, by formalność ta była dopełniona w Moskwie Polska zaś wysuwa Warszawę, względnie Rygę.

Wciągnięcie do udziału w pakcie o nieagresji Państw Bałtyckich i Rumunii jest zwięczeniem tezy polskiej i w gruncie rzeczy obojętna jest okoliczność, iż każde z tych państw będzie zawierać osobne zobowiązania, gdyż wszystkie one, włączając pakt z Francją, łączą się w całość jedną.

Niemcy — pisze „Rzeczpospolita” — w swych atakach na traktat wersalski i na całość granic Polski, liczący na pomoc swego moskiewskiego przyjaciela i sojusznika, grubo się zaniepokoiły rokowaniami polsko-sowieckimi. Szczególnie niemila dla Niemiec była pogłoska, iż Polska domaga się, by pakt jej z Rosją zawierał gwarancje przez Moskwę nietykalności granic polskich. Głośny pisarz niemiecki, Emil Ludwig, zdołał w tych dniach dotrzeć do Stalina, któremu zadał szereg pytań, dotyczących stosunków polsko-sowieckich i zamierzonego paktu.

Stalin, oczywiście, zapewnił p. Ludwiga o stałości przyjaźni sowiecko-niemieckiej i podkreślił szczerze pokojowe zamiary ZSSR. Związek Sowiecki — zapewniał Stalin — pragnąc pokoju, podpisze pakt o nieagresji z każdym państwem, które tego zechce. Niemasz powodu przeto odrzucenia podobnej propozycji polskiej. Niema, natomiast mowy o gwarantowaniu nietykalności granic polskich. Sowiety, nie uznając traktatu wersalskiego, uczynić tego nie mogą. Tak samo Polska nie mogłaby poręczać nienaruszalności granic Związku Sowieckiego. W przyszłym pakcie Rosja zobowiąże się tylko do niegodzenia w całość

granic Polski i poszanowania jej niepodległości. To samo uczyni Polska w stosunku do Rosji Sowieckiej. Państwa nie będą sobie szkodzić wzajemnie i nie napadną jedno na drugie w czasie trwania paktu.

Sądzić należy, iż analogiczne zasady obowiązujące będą w umowach Sowietów z Państwami Bałtyckimi i Rumunią, przyczem sprawa Besarabji, będzie w pakcie pominięta.

Niemcy więc mogą się uspokoić. Po zawarciu paktu Polski z Sowietami — Sowiety w razie napadu Niemiec na Polskę, nie będą obowiązane do obrony jej granic i niepodległości, ale jednocześnie same nie pospieszą napastnikowi z pomocą i będą zachowywać neutralność. Z drugiej strony Polska wyłącza swój czynny udział w jakichkolwiek wystąpieniach zbrojnych przeciwko Rosji Sowieckiej.

Praktycznie rzecz biorąc i bez gwarancji

naszych granic, czego trudno byłoby spodziewać się od Sowietów — pakt o nieagresji z naszym sąsiadem wschodnim znacznie wzmoćni naszą pozycję. Pakt ten, zabezpieczając nas od strony Wschodu — czyni mniej realną możliwość zaatakowania nas przez sąsiada zachodniego. Rachuby niemieckie na rewizję naszych granic, rzekomo „pokojową”, a w rzeczywistości niemożliwą bez wywołania wojny, muszą w tych warunkach zmaleć i osłabnąć.

Bo trzeba to zrozumieć, iż pakt o nieagresji, zawarte przez Sowiety z Francją, Polską, Rumunią i Państwami Bałtyckimi, siłą rzeczy odciągają Moskwę od ścisłej współpracy z Niemcami i przyczynią się ogromnie do ustabilizowania stosunków pokojowych na wschodzie europejskim.

Tajemnice Sanacji Rzeczypospolitej

Wedle sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono w miesiącu październiku z zagranicy do Polski: pszenicy i żyta — 22,390 centnarów mtr. za 401 tysięcy zł.; ryżu — 82,480 centnarów mtr. za 2 miliony 421 tysięcy zł. skór surowych — 16,600 centnarów mtr. za 2 miliony 442 tys. zł.; olejów roślinnych tona — 23,570 centnarów mtr. za 2 miliony 58 tys. zł.; trunków winnych tona — 15,370 centnarów metr. za 1 milion 287 tysięcy złotych.

Tak wygląda ochrona naszego rolnictwa przed konkurencją zagraniczną! Szczególnie oburzający jest fakt, iż w czasie, gdy wieś przeżywa prawdziwą katastrofę wskutek niebywałego spadku cen bydła i świń, w tym samym czasie pozwala się na przywóz z zagranicy skór i tłuszczów zwierzęcych za miliony nowe sumy. Cóż dziwnego, że są w Polsce okolice, gdzie na jarmarku można nabyć konia za kilkanaście złotych, że są wypadki pod rzucania prosiąt, których hodować nie warto, a tępić się nie chce?

x x x

Jak podaje „Zielony Sztandar”, istnieje firma drożdżowa „Zachospir”, której właścicielem jest p. Suryn. Firma ta otrzymała mniej więcej przed 2 laty od Ministerstwa Skarbu pozwolenie na uruchomienie fabryki drożdży. Otrzymawszy tę koncesję, przystąpiła firma „Zachospir” natychmiast do kartelu drożdżowego i zrobiła z miejsca brylantowy

interes. Mianowicie: fabryki nie uruchomiła i za to właśnie, że zobowiązała się wobec kartelu nie otwierać fabryki i nie robić konkurencji innym, pobiera 600 tys. zł. rocznie. Tak jest, dosłownie: 600 tysięcy zł. rocznie za próżnowanie i nie robienie innym konkurencji!

W ten sposób koncesja nadana „Zachospirowi” stała się poprostu królewskim darem udzielonym p. Surynowi przez Ministerstwo Skarbu. Za co, za jakie zasługi — nie wiemy.

Nie wiemy też jeszcze jednej rzeczy: oto istnieje rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z r. 1928, które mówi, że „zezwolenie na urządzenie drożdżowni traci swą moc, jeżeli drożdżownia nie zostanie uruchomiona w przeciągu roku. Rok dawno upłynął, a fabryka nie została uruchomiona, mimo to p. Suryn nie stracił koncesji i bierze 600,000 zł. za „nie robienie”. W czepku się widać urodził p. Suryn, że tyle ma szczęścia i — łaski w Ministerstwie Skarbu.

Ale jest i druga strona tego medalu. Jeżeli kartel drożdżowy może płacić Surynowi 600,000 zł. za to tylko, żeby nie produkował i nie robił konkurencji innym, to widać z tego, jakie złote interesy robią fabrykanci drożdży i jak zdzierają skórę z ludności.

Dzieją się rzeczy, które muszą oburzyć najspokojniejszego człowieka.

—o—o—o—

12 groszy za całodzienną pracę

Pisaliśmy już nieraz o tem, że w najgorszym położeniu znajduje się dziś ze wszystkich warstw społecznych — nasze włościanstwo. Jego dotyka kryzys gospodarczy najsilniej w tej chwili.

Instytut Naukowy w Puławach prowadzi od kilku lat badania nad dochodowością gospodarstw chłopskich. Z obliczeń tych wynika, że zarobek członka rodziny włościańskiej za cały dzień pracy wynosił:

w roku 1926-27 — 2 zł. 73 gr.

w roku 1927-28 — 3 zł. 15 gr.

w roku 1928-29 — 1 zł. 57 gr.

w roku 1929-30 — 12 gr.

Dosłownie — dwanaście groszy za cały dzień pracy!

Tak było w roku gospodarczym 1929-30

gdy kryzys rolny dopiero się naprawdę rozpoczynał. Dziś jest o wiele gorzej. Wiadomo, że ceny produktów hodowlanych katarstfornie się załamały.

Miliony ludności włościańskiej znalazły się w sytuacji, która naprawdę budzi grozę.

Humor

WYGADAŁ SIĘ.

Panna do młodego bankowca, który prosi ją o jej rękę: — Znamy się dopiero tak niedawno i pan już stara się o moją rękę?

— Ja panią znam już oddawna, w naszym banku złożony jest pani posąg.

Zanik konwenansów

Życie rodzinne, życie społeczne, a przede wszystkim życie towarzyskie doznało w ostatnim 10-leciu ogromnego uproszczenia.

Skutek tego jest prosty i naturalny: oto wiele z przestrzeganych dawniej „konwenansów”, t. j. uświęconych tradycją form społecznych, których często nikt nie rozumiał, ale od których uchylić się nie można było zatarło się i wyszło z użycia.

Wskutek tego życie nasze zmieniło fizjonomję. Stało się może nieco bardziej szorstkie na zewnątrz, ale ostatecznie wygodniejsze i mniej zajmujące czasu.

Ta różnica jest jeszcze mniejsza u nas i mniej bijąca w oczy, niż w Anglii gdyż u nas nigdy nie przestrzegano konwenansów z ścisłością, jak nad Temizą. Ale i tam twierdzą konwenansów padła, a Anglicy tak prędko przyzwyczajają się do nowych form że nawet dla naszego dawnego „barbarzyństwa” zaczynają się wydawać czasem barbarzyńcami.

Dawniej — jak to stwierdza w dziennikach angielskich pewien znawca niedawnych zwyczajów i konwenansów — przy obiedzie proszonym każdy interesował się kartą z wypisaniem imieniem i nazwiskiem damy, przy której ma zająć miejsce. Obecnie wszyscy wchodzą do jadalni bezpłatnie, zajmują krzesło przy tej pani, czy pannie którą sobie upatrzyli i nic sobie z tego nie robią jeżeli przed talerzem znajdują bilet, wskazujący, że miejsce było dla kogo innego przeznaczone.

Rozatem — wbrew dawnym tradycjom panie wychodzą z jadalni przed czarną kawą, ale zostają wraz z mężczyznami przy kieli-

chach deserowego wina i likieru.

Dawniej było w Anglii, a co prawda jeszcze jest i u nas, niepisane prawo, że jeżeli się było zaproszonym do kogoś na obiad to trzeba następnego dnia, albo w dniach najbliższych złożyć wizytę pani domu. Tęg dzisiaj nikt nie przestrzega w Anglii. Nikt również nie żąda zaproszenia pisemnego; wystarcza obecnie telefon.

Dawniej było zbrodnią dla Anglika użycie choćby najłżejszego zaklęcia w obecności kobiet, dziś obie płci w mieszanym towarzystwie kląją jak szewcy i nie mają żadnego po szanowania dla towarzyskich przesądów, tak ściśle przestrzeganych dawniej w przesądnej Anglii. Anglicy nie potracają już wprawdzie pieniędzy w kieszeni na widok nowego księżycyca, albo na głos kukułki, ale również — co najcharakterystyczniejsze, w tramwaju i omni busie nie ustąpią miejsca kobiecie, chyba, że jest bardzo piękna! Wtenczas jednak spotyka ją się bardzo często zimną odmową i karzącym spojrzeniem, to angielski naśladowca pod tym względem amerykańskie sufrażystki i uważają okazywanie im takich względów, nie za komplement, ale za ublizanie, jako zbytek szczerząkowy z czasów maskowanej niewoli.

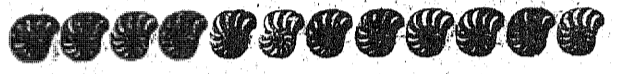
Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa.”

Otwarcie nowego mostu w Paryżu

W tych dniach francuski minister robót publicznych p. Deligne dokonał ceremonii otwarcia w stolicy Francji rozszerzonego znaczenie mostu Zgody, rozpiętego nad Sekwaną pomiędzy placem Zgody (Place de la Concorde) z pałacem Burbonów (Izba deputowanych).

Dawny most Zgody mierzył 20 metrów szerokości i nie posiadał chodników, szalony więc rozwój komunikacji samochodowej, narażający coraz bardziej przejeżdżających na wypadki nieszczęśliwe, wywołał konieczność rozszerzenia tej ważnej arterii komunikacyjnej.

Najtańszym i najszybszym sposobem do dokonania tego byłoby rozszerzenie mostu tylko z jednej strony. Ale w takim razie przesunięcia byłaby w bok osi mostu, co psułoby wspaniałą perspektywę i całość architektoniczną jednej z najpiękniejszych części stolicy Francji. Zastosowano więc sposób kosztowniejszy i dłuższy, ale nie psujący piękności widoku, a mianowicie rozszerzono most z każdej strony o 7 i pół metrów i oto w tych dniach, po kilkoletniej pracy, oddano tak rozszerzony most Zgody do użytku publicznego.



Zdolni ogłoszeniowi

AKWIZYTORZY potrzebni

Wiadomość w redakcji „PRĄDU”

Od godziny 7-ej wieczor

73)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Cała poprzednia jego pewność siebie pierzchała, a odpowiedzi jego dawane były tonem jak najpokorniejszym.

— Tak, mr. Beale, drobne sumy,

— Na jaki bank?

— Na mój własny bank.

— Słownie. Czy wiadomo panu było, że posiada on rachunek otwarty w innym jeszcze banku? Naprzykład, kiedy pan wręczył mu znaczną kwotę, czy czek pański był honorowany przez Swedland National Bank?

— Nie, panie, przez mój własny bank.

Beale poskrobał się w podbródek.

— Pieniądze dał dzisiaj rano i przegrane swoją przyjął z dobrą miną — może to mieć jedno tylko znaczenie. — Skinął głową — Mr. White, dostarczył mi pan cennych informacji.

— Nie powiedziałem chyba nic takiego, co mogłoby „obciążyć” człowieka, który stale traktował mnie z największym szacunkiem? — pośpieszył wtrącić mr. White.

— Nie powiedział pan nic więcej nad to, co wystarczająco go już obciąża — uśmiechnął się Beale. — Jeszcze jedno tylko pytanie, mr. White. Wiadomo panu, że van Heerden wdał się w pewien rodzaj przedsięwzięcia handlowo-przemysłowego, na które i pan dał swoje pieniądze. Gdzie się znajdują jego warsztaty czy laboratoria?

Tym razem jednak mr. White najsolenniejszym zapewnił, że nie jest w możności udzielenia informacji. Przypomniawszy sobie, nie bez

ścisnięcia serca, podobny krzyżowy ogień pytań, jakiemu poprzedniego dnia poddał go Mc. Norton. — Tak, istnieją jakieś warsztaty — van Heerden wspomniawszy coś o tem, — gdzie się wszakże mieszczą — doprawdy, mr. White, najślabszego nie ma o tem pojęcia.

— Gadanie — ofuknął go Beale — wie pan bardzo dobrze. A gdzie komunikował się pan z van Heerdenem? Przychodził pan de Krooman's Mansions parę razy wszystkiego, a van Heerdena nie było przez szereg dni w jego mieszkaniu.

— Zapewniam pana — zaczął mr. White wystraszony gwałtownością detektywa.

— Nie zapewniam pan o niczem, — krzyknął Beale — na nic się nie zda pańskie wykręcanie. Gdzie się z nim pan widywał?

— Daję panu na to słowo honoru.

— Kpiny, kochany panie; mnie pan na to nie weźmie — rozstrozył się już Beale na dobre. — Gdzie się z nim pan widywał?

— Niech mi pan chce wierzyć, nigdzie się z nim nie widywałem. O ile miałem mu coś do powiedzenia, posyłałem naszą kasjerkę, miss Hildę Glaum, bardzo dzielną młodą osobę.

Beale uderzył się w czoło. Ze mu też nie przyszła wczesniej na myśl Hilda Glaum!

— To wszystko, o co miałem wypytać pana, mr. White — rzekł łagodnym już tonem. — Szczęściarzu!

— Mr. White odzyskał swoją wynalazczość równie szybko, jak minął zaczepny ton Beale'a. — Nie widzę szczególnego szczęścia w tem, co mnie spotyka. Nie widzę!

— Odzyskał pan swoje pieniądze — rzekł Beale znacząco. — Gdybyś pan nie był przyćśnity i nie naciskał van Heerdena, mógłbyś gwiłdać na grube swoje funty.

— Czy chce pan przez to powiedzieć — zapytał White swoim pełnym wyższości tonem — czy chce pan przez to powieścić, z całą świadomością znaczenia swoich słów, a proszę mieć na uwadze, że mówi pan wobec świadka — czy słowem chce pan powiedzieć, że doktor van Heerden jest zwykłym oszustem?

— Niezwykłym — odparł Beale. — Chwał

Ja Bogul

ROZDZIAŁ XXXII.

Hilda Glaum przewodniczką

Beale odbył długą naradę z Mc Nortone w Scotland Yardzie i, po powrocie do hotelu, kazał sobie przynieść obiad do prywatnego apartamentu Kitsona, gdzie spożył posiłek pośród stosu porzucanych gazet. Były to pierwszorzędne pisma specjalne z ubiegłego tygodnia, których szpalty starannie przeglądał, wycinając z nich od czasu do czasu ustępy, w jednym wypadku nawet pół kolumny.

Kitson, który zjadł obiad w towarzystwie jednego z przyjaciół swoich w restauracji hotelowej, powrócił do siebie około dziewiętej wieczorem i stanął, patrząc z rozbawieniem na nieład spiętrzonych dookoła detektywa gazet i wycinków.

— Żadny śmietnik pan u mnie zrobił! — zażartował — przypuszczam wszelako, że musi być w tem wszystkim coś bardzo tajemniczego i ciekawego. Pozwoli pan przeczytać te wycinki?

— Czytaj pan! — odparł Beale, nie podnosząc oczu z nad studjowanej w tej chwili gazety.

Kitson wziął do ręki jeden z wycinków i przeczytał głośno:

— „Kapitał zapasowy Banku Ukrainy powiększony został o dziesięć milionów rubli. Wkład ten znacznie poprawił sytuację w południowej Ukrainie i Galicji, gdzie powstawać już zaczęły poważne zaburzenia wśród chłopstwa, z powodu wysokich cen na towary włókniste”.

— Prawdziwie fascynująca wiadomość! — rzekł Kitson ironicznie. — Prowadzi pan rubrykę „Z całego świata” dla jakiej gazety finansowej?

— Nie, — odparł Beale krótko. — Bank Ukrainy jest instytucją pożyczkową, zarządzaną przez właścicieli chłopskich gospodarstw rolnych.

— Jest pan udziałowcem Banku? — zapytał się adwokat.

— Nie.

Kitson wziął do ręki inny wycinek, to telegram z Berlina.

d. e. n.

WYPRAWA DO AFRYKI ŚRODKOWEJ

Gubernatorowie jeneralni Algieru i francuskiej Afryki zachodniej zorganizowali wyprawę naukową do Sahary i Afryki środkowej pod kierownictwem p. M. A. Chevalier, profesora botaniki stosowanej we francuskim na rodowym Muzeum historii naturalnej, uczony ten bowiem poświęcił już wiele lat swego życia badaniu rolnictwa i roślinności w koloniach francuskich, jest więc rzeczoznawcą w tym kierunku.

Wyprawa pod tego kierownictwem zwiedzi przedewszystkiem oazy południowego Algieru, będącego już częścią Sahary, dla przestudowania tamtejszej roślinności i stwierdzenia, czy nie możnaby zaprowadzić tam nowych roślin i drzew. Wyprawa zabierze też z sobą z oazy Biskra sadzonki najszlachetniejszej palmy daktylowej, zwanej przez krajowców „Déglet noir” (Palec światła), które zasażone będą w doświadczalnym ogrodzie botanicznym, mającym powstać w Regganie, w samym środku Sahary.

Dotarwszy przez Saharę do Niamey, nad Nigrem, wyprawa prof. Chevaliera skieruje się do Airu i do jeziora Czad, badając po drodze roślinność, w celu zdobycia po raz pierw-

szy jej okazów do Muzeum historii naturalnej. Tu wyprawa przeprowadzi również ważne badania nad okolicami, służącymi za łągowiska szarańczy afrykańskiej.

Do Francji wyprawa powróci z nad jeziora Czad drogą okreśną poprzez Sudan francuski i Senegal, badając w tych okolicach metody krajowej uprawy bawełny, sizalu (konopie meksykańskie), orzeszków ziemnych (*Arachis hypogea*) i zbóż miejscowych.

Wyprawa więc prof. Chevaliera ma na widoku nie tylko cele naukowe, ale i praktyczne, które bez wątpienia przysługują się rozwojowi francuskiej Afryki podzwrotnikowej.

W 1897 r. konstrukcję i zasadę pierwszego tego peryskopu udoskonalił p. Jules Carpentier i szybko doszedł do budowy, znajdujących się dotychczas w użyciu.

Pod tej pory wszystkie państwa morskie zastosowały ulepszenia wprowadzone do peryskopu przez wynalazcę francuskiego, choć Carpentier udzielił swych planów wyłącznie warynarce francuskiej i zabezpieczył swe prawa patentami.



Lista towarów objętych zakazem importu

Do rozporządzenia rady ministrów o wprowadzeniu zakazu importowania niektórych towarów dołączono następującą listę towarów których nie wolno będzie przewozić do Polski: zboże ziarniste i strączkowe, mąkę kasza, sól, groch polerowany, ryż, krochmal, warzywa i okopowe, owoce, jagody, wyroby cukiernicze, drożdże, chmiel, arak, rum, koniak, wódki słodkie, miód, porter, piwo, ryby, (z wyjątkiem śledzi), kawior i t. d.

Dalej — żurle Thomasa, oleje, skóry surowe, wierzchnie, bydłace, końskie i cielące obuwie skórzane zwykle i lakierowane, rękawiczki skórzane i wszelkiego rodzaju wyroby galanteryjne skórzane, wyroby ciesielskie, bednarskie, kolodziejские i garncarskie, szyby lustrzane, lustra szkło tafelowe, obuwie z kauczuku, kalosze, wodorotlenki, siarczan sodu, oleje roślinne, aluminium, miedź, nikiel

kobalt i inne metale, spisz, bronz i inne stopy, wyroby z metali: kłódki, drutmiędziany, wyroby nożownicze, sierpy, kosy, łopaty, widły narzędzia rzemieślnicze, maszyny niewymienione w osobnej taryfie celnej, dźwigi hydrauliczne (z wyjątkiem osobowych), pompy osiowe i turbiiny, brabianki do metali, maszyny do szycia, armatury, maszyny elektryczne, akumulatory i płyty do nich, przyrządy i aparaty elektryczne, aparaty i części radiowe, rowery i ich części, masa papierowa, tektura, papier i wyroby z nich (z wyjątkiem tektury na matryce drukarskie i papieru gazetowego) przedzie włókiennicze, lniane, tkaniny bawełniane, len, konopie, półwełniane i inne, bielizna stołowa, artykuły plecione szmuklerskie, odzież bielizna i konfekcja, damskie kapelusze i czapeczki, parasole, guziki, spinki, przybory pisarskie i rysunkowe.

Fenomenalne podobieństwo

O niezwykle wypadku w Chicago donoszą gazety amerykańskie. Oto w pewnym banku w biały dzień „klijent” ukradł w czasie nieuwagi kasjera woreczek zawierający 1000 sztuk dwudziestodolarowych monet złotych.

Wiadomo było, że „klijent” ów miał na zwisko Cronin, a kasjer szczegółowo opisał wygląd złodzieja. Już po kilku godzinach od chwili przestępstwa policja wkroczyła do luksusowego hotelu, w którym Cronin spożywał właśnie kolację. Zrewidowano go, ale pieniędzy nie było. Cronin początkowo zrobił niesłychaną awanturę, nie chcąc się dać aresztować, w końcu jednak podał swoje autentyczne dokumenty, z których wynikało, że jest bogatym finansistą Müllerem z Broocklynu i że w godzinę zarzućanej mu zbrodni przebywał na swoim jachcie na jeziorze Michigan. W areszcie śledczym alibi okazało się prawdziwe i pan Müller uzyskał wolność.

W pół godziny potem policję zaalarmowano wiadomością o kradzieży przesyłki pieniężnej na wielkim dworcu kolejowym przez osobnika, którego wygląd zgadza się całkowicie z opisanym przestępcą po kradzieży w banku. Osobnika tego aresztowano w chwili chwili potem w poczekalni na dworcu, a skradzionego listu pieniężnego nie znaleziono przy nim. Gdy detektywi przybyli na dworzec, znaleźli tam p. Müllera, tego sa-

me go, którego w chwili kradzieży na dworcu przesłuchiowano w areszcie.

Pan Müller tym razem był ubawiony swoim pechem i zwierzył się zdumionym policjantom, że prawdopodobnie istnieje jakiś złodziej, jego sobowtór i on jest źródłem wszystkich jego przykrości i aresztowań. Panna Müllera po raz drugi puszczono wolno, lecz w tejże chwili zawiadomiono policję, że na innym dworcu popełniono kradzież i w chwili potem aresztowano człowieka, który jako swoje nazwisko podaje Müller, ale podobny jest do Cronina. Müllera nr. 1 zdołano aresztować w chwili, kiedy wychodził już z dworca i obu sobowtórów nareszcie miano w ręku.

Wtedy dopiero skonstatowano, że są podobni do siebie, jak dwie krople wody i że obaj ubierają się identycznie. Ponieważ obaj zaprzeczali popełnienia kradzieży, pozostała trudna kwestja, który z nich jest naprawdę przestępcą, a który pomocnikiem. Ponieważ w naszym śledztwie krzyżowych pytań obaj trzymali się dzielnie, wykazując niezwykle zimną krew, śledztwo znowu utknęło. W Brooklynie stwierdzono, że istotnie obywatel tego miasta jest niejaki p. Müller, zamożny, ale bez określonych zajęć, który wyjechał nie dawno do Chicago. Stwierdzono tylko jeden ciekawy szczegół, że przed 3 laty Müller zgubił dokumenty i wyrobił sobie nowe, ale sprawa

Śmieć się pajacu

W Newcastle, miasteczku Nowej Południowej Walji (Australja), występował w tych dniach znany komik angielski Laurie Wensley w jednej z najlepszych swych ról komicznych w „Piękności z Nowego Jorku”.

Jak zawsze, Wensley odniósł sukces wielki, wywołując wciąż wybuchy śmiechu wśród publiczności, gdy jednak po raz ostatni zasła na zapadła, runął nieprzytomny na deski sceniczne.

Jak się okazało, komik otrzymał tuż przed przedstawieniem depeszę, że jedyna jego córka straciła życie wskutek katastrofy samolotowej podczas wycieczki turystycznej. Nie chcąc jednak zrywać przedstawienia, biedak opanował swą rozpacz i błaznował przez cały wieczór. Dopiero gdy wywiązał się ze swej roli opuściły go siły i padł omdlały.

Przcoły w samolocie

Omało, że nie wywołały katastrofy lotniczej pszczoły przewożone niedawno do Paryża drogą powietrzną w koszach, umieszczonych w przedziale bagażowym samolotu.

Podczas podróży rozluźnił się jeden z koszy i zamknięte w nim pszczoły rozleciały się po samolocie.

Przerażeni napaścią pasażerowie bronili się, jak mogli, chustkami i kapeluszami przed kłującymi owadami. Ale nieszczęśliwy pilot nie mógł tego uczynić, nie mogąc wypuścić z rąk koła sterowego, to też pszczoły kasały go niemilosiernie.

Pomimo wsakże bólu zdołał wylądować szczęśliwie na lotnisku paryskim, był jednak tak pokłuty przez pszczoły, że musiano go na tychmiast przewieźć do jednego ze szpitali paryskich.



POŁOŻENIE BEZ WYJSCIA.

Uczennica: — Teraz jestem między młotem a kowadłem! Gdy odpowiem źle, zbije mnie ojciec, gdy odpowiem zaś dobrze, pocałuje mnie nauczycielka...

NAJWYŻSZY CZAS.

— Wczoraj obchodziłam 35-tą rocznicę swoich urodzin.

— Słusznie, odpowiada przyjaciel, był już najwyższy czas po temu.



wa ta raczej zaciemniła kwestję. Okazało się bowiem, że dokumenty z późniejszą datą miał mniej obciążony, tj. Muller nr. 1, a nikt by przecież nie wyrabiał sobie paszportu z dziecia, Mullera nr. 2.

Przypadek dopiero zagadkę częściowo rozwiązał, choć nie rozstrzygnięto nigdy, który jest kim. Wobec niemożności stwierdzenia który jest złodziejem (a przecież niewinnego nie można było więzić), postanowiono obu Mullerów wypuścić na wolność i śledzić.

I oto w chwili, kiedy decyzję obu zakomunikowano, jeden z detektywów zauważył, że Muller nr. 1 ma zarost trochę rudy, gdy włosy kruczo czarne. Zaczęto go myć i wów czas okazało się, że włosy miał farbowane.

Drugi był tym niewinnym?

Wtedy wyszorowano Mullera nr. 2, ale ten był niewątpliwym brunetem, tylko że przy myciu spadło mu sztuczne znamię, nalepione na policzku. Taką samą krosię miał nr. 1, ale prawdziwą. I teraz dopiero okazało się, że obaj byli złodziejami i działali na spółkę. Ponieważ nie chcieli powiedzieć, który naprawdę jest Mullerem, a który Croninem, wyrok sądu opiewał na obu: „Dwaj Croninowie Mullerzy skazani są na dwa lata więzienia”.

Kto był trzecim, który ukradzione pieniądze zaraz odbierał, by zatrzeć ślady, nie dowiedziano się. Sobowtórzy czekają na koniec kary, by korzystać z „majątku” sprytnego spółki złodziejskiej.

Fantastyczne firmy

Pisma angielskie twierdzą, że w żadnym kraju niema tak wielu naiwnych, jak w Anglii. W Londynie ciągle powstają szwindlarskie przedsiębiorstwa akcyjne i zawsze znajdują dobrodusznych akcjonariuszów, którzy potem nigdy swoich pieniędzy nie oglądają.

Niedawno wiewien oszust umieścił ogłoszenie w pismach, zapawiające przedsiębiorstwo da pewne i duże zyski „choć nikt nie wie, czym się ono będzie zajmować”. Nawet tak szczere wyznanie nie zdołało odstraszyć finansistów. Na ogłoszenie nadesłano, jako wpłaty na pierwszą subskrypcję 2 tysiące funtów szterlingów, z którymi „kombinator” uciekł do Ameryki.

Pewien finansista zebrał setki akcjonariuszy na założenie przedsiębiorstwa, mającego wydobywać złoto z wody morskiej. „Morscy milionerzy”, jak ich w Londynie nazywają, nie zobaczyli nie tylko złota, ale nawet kropli owej wody morskiej. Inny kombinator nabrał tysiące londyńczyków na „cudowną butelkę”, która w prosty i tani sposób miała ogrzewać mieszkanie zimą. W lipcu butelkę należało na słońcu otworzyć by się ogrzała, potem hermetycznie zamknąć, by ciepło z niej wypuszczać potrochu w chłodne noce grudniowe. 50.000 funtów oszust zabrał do kieszeni i nawet nie wyjechał z Anglii, bo nikt mu procesu nie wytoczył. Wszyscy akcjonariusze obawiali się ośmieszenia, na procesie.

Inne przedsiębiorstwo zebrało 500 tys. funtów w tym celu, by słoną wodę morską dostarczać londyńczykom przy pomocy rurociągów, z portu Brighton, do wanny przy porannych kąpielach. Na pierwszym walnem zebraniu akcjonariuszów pokazywano nawet wodę morską w buteleczce. I pomyśleć, że buteleczkę tę poważnie oglądali synowie narodu wyspiarszy i największej potęgi morskiej na świecie. Naturalnie przedsiębiorstwo zban-

krutowało a kto w Londynie chce się kąpać w wodzie morskiej kupuje sobie nieoczyszczoną sól morską i ją wsypuje po staremu do wanny.

Inne przedsiębiorstwo obiecało swym akcjonariuszom przy pomocy podziemnych rur dostarczać stale świeże i zdrowe powietrze ze wsi. Utopiono w tym pomysłe 300 tysięcy funtów, tak że udziałowcy potem nie mieli za co wyjeżdżać na wieś w czasie letnich wakacji.

Przy rozmaitych sposobnościach powstają w Anglii przedsiębiorstwa, jak grzyby po deszczu. Gdy królowa Wiktorja w 1897 roku obchodziła brylantowy jubileusz wstąpienia na tron, powstało aż 20 przedsiębiorstw, które pobierały opłaty za jaknajlepsze miejsca dla gapiów na ulicy w czasie przejazdu królowej przez miasto. Był straszny ścisk, miejsca nikt swego nie miał, a ci, co zapłacili nie widzieli nic.

Pozatem jest zarejestrowanych mnóstwo firm, które niczem się nie zajmują i których udziałowcami są tylko członkowie rodzin. Ponieważ podatek dochodowy w ustawodawstwie skarbowym w Anglii jest większy od osoby prywatnej, niż od spółek udziałowych, poszczególne rodziny zakładają spółkę, której „tata” jest prezesem, „mama” wiceprezesem, dzieci urzędnikami, służące fikcyjnymi woźnymi. Wszyscy otrzymują pensje za „pracę”, ale wspólny majątek, jak kamienica, dobra ziemskie, wille, samochody, są własnością firmy. W razie zgonu głowy rodziny niema podatku spadkowego, następuje tylko wybór nowego prezesa i awanse dla pozostałych „współpracowników”, tj. dzieci. Podobno te rodzinne spółki gospodarze dają bardzo dobre rezultaty (marnotrawnych synów można „wylać” z posady, czyli wydziedziczyć bez testamentu) i nikt nie myśli tych dziwolągów skasować.

Bohaterski kapitan i takiż pies

W nocy z dn. 25 na 26 b. m. w rejonie Windawy, w czasie szalejącej burzy zaczął tonąć okręt angielski „Livonia”. Na sygnały alarmowe S. O. S. pospieszył z pomocą statek ratowniczy „Rota”. Gdy statek „Rota” zbliżył się do okrętu angielskiego, cały okręt zanurzył się już w wodzie i tylko wystawały nad powierzchnią maszty i mostek kapitański na którym znajdowali się marynarze wraz z kapitanem.

Okręt ratowniczy zabrał na pokład 21 osób za wyjątkiem kapitańca, który pozostał na mostku wraz ze swym psem.

Próby ponownego zbliżenia się do statku wskutek wzmagającej się burzy spełzły na niczem i dopiero następnego dnia udało się zbliżyć do statku zatopionego i zabrać nawpół przytomnego kapitana Rudolfa Kanię wraz z jego wiernym psem.

Kapitana statku przewieziono do szpitala.

Drogo zapłacić za jazdę na gapi

(a) W pobliżu wsi Krzyżanów na torze kolejowym linii z Zduńskiej Woli do Sieradza, dróżnik kolejowy po przejściu pociągu towarowego usłyszał jęki i wołanie o pomoc.

Gdy udał się w kierunku odgłosów znalazł leżącego na torze mężczyznę w średnim wieku, którym okazał się 39-letni Józef Mroczek z Krzyżanowa. Mroczek pragnąc zaoszczędzić powracał do domu pociągiem towarowym, gdzie ulokował się w jednej z budki przeznaczonych dla hamulecowych.

W chwili gdy pociąg dojeżdżał do Krzyżanowa, Mroczek usiłował wyskoczyć, przyczem uczynił to tak niefortunnie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę niemal do kolana.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Lustracja przedsiębiorstw

(a) W związku z upływem ostatecznego terminu wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1932 w dniu wczorajszym władze skarbowe przeprowadziły na terenie Łodzi lustrację poszczególnych przedsiębiorstw celem stwierdzenia czy są one nieczynne względnie czy posiadają patenty właściwej kategorii.

W toku tych lustracji sporządzono 27 protokółów właścicielom którzy nie zaopatrzyli się w świadectwa przemysłowe względnie posiadali świadectwa niższej kategorii.

Lustracja trwa dalej.

Urlop Kuratora Szkolnego

(a) Z dniem jutrzejszym to jest dnia 4 stycznia r. b. rozpoczyna 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. Jerzy Gadomski.

W czasie odbywania urlopu p. Kuratora zastępować będzie naczelnik Wydziału Ogólnego Kuratorium p. Szulc.

Jasełka w Domu Ludowym

W sali teatru „Coctail” w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd 34, w dniu 3 stycznia, oraz 6-go w Trzech Króli o godz. 3 po poł. odbędzie się przedstawienie „Jasełka”, które urządza sekcja dramatyczna Chrz. Zw. Młodz. Prac. „Odrodzenie” wraz ze Stow. Rob. Chrz.

Bilety w cenie przystępniejszej od wszystkich urządzanych przedstawień noworocznych w Łodzi, od 75 gr. do 1,50 zł. nabywać można w kasie przy wejściu od godz. 10-ej rano w sali Teatru „Coctail” przy ulicy Przejazd 34.

Nominacja w Sądzie Grodzkim

(a) Dotychczasowy asesors Sądu Grodzkiego w Łodzi p. Ludomir Lewandowski miał nowany został sędzią Sądu Grodzkiego w Łodzi.

Jak ratować Polskę?

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie mają porozmieszczać w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych, bursach przedшкоlnych zakładach wychowawczych oraz na stacjach napisy bądźto programowo-wychowawcze, bądź też wskazujące młodym pokoleniom ich obowiązki obywatelskie lub korzyści, wynikające z podporządkowania się twórczym hasłom sanacji.

Jako główne, wymieniane są następujące:

„CUKIER KRZEPI” — „PAPIEPOS DODAJE OTUCHY” — „WÓDKA USZLACHTNIA” — „ZAPAŁKI ROZGZEWAJĄ” — „TELEFON KOI NERWY”



Wszystkie Panie powinny stanąć do walki z kryzysem

Pomimo, że wkroczyliśmy już w nowy rok 1932, kryzys jednak trzyma nas nadal mocno w ryzach. Żłudne nadzieje chwilowo przysły. Musimy więc w dalszym, wraz z nowym rokiem przystąpić z nowym zapalem się do zwalczania smoka kryzysu.

Obowiązek ten spada nietylko na mężczyzn, lecz w pierwszym rzędzie na nasze gospoście, które winny zdażyć, żeby wszystkie swoje zakupy skutecznie jaknajtaniej. Wyjątkową po tego okazję daje jedyny w mieście naszemu Warenhaus-Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, którego dyrekcja w zrozumieniu ciężkiej sytuacji obniżyła ceny wszystkich towarów do 50 proc. także sprzedaje resztki i braki wyrobów „Widzewskiej Manufaktury” po cenach ściśle fabrycznych.

Wszystkie panie powinny więc stanąć



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.



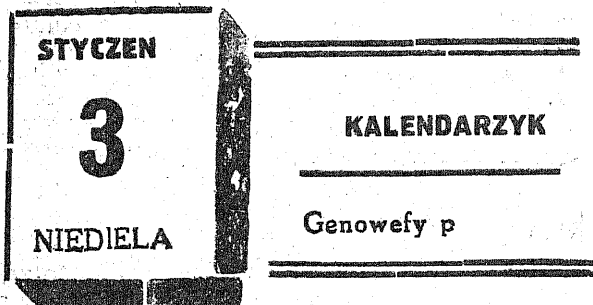
do walki z kryzysem, taką właśnie walką jest najbardziej oszczędny system prowadzenia gospodarstwa, co można łatwo osiągnąć, kupując wszystko w Konsumie przy Wida, M.

Za spokój duszy

STANISŁAWA WACŁAWSKIEGO

studenta I-go roku prawa Uniwersytetu Stefana Batorego odbędzie się we wtorek 5-go stycznia o godz. 9-ej rano w kościele Sw. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które zaprasza
ZWIĄZEK AKADEMICKICH.
KÓŁ ŁÓDZIAN.

KRONIKA



Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Wólczńskiej 240 padła z wyczerpania i głodu 46-letnia żebraczka bez domna Katarzyna Smolikowska. Chora przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Poparzenie

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Brzozowej 15 doznał ciężkich poparzeń z powodu eksplozji maszyny spirytusowej 34-letni Jan Kołodziejak.

Kołodziejak siessząc rano do pracy zamierzał przyrządzić sobie śniadanie na maszynie i przez nieostrożne zapalenie spowodował wybuch spirytusu, który poparzył mu twarz i ręce.

Poparzonego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Nieszczęśliwe upadki

(a) Na ulicy Drewnowskiej powracający do domu Michał Chojnacki, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 63 zna dując się w stanie pijanym potknął się na śliskiej ezdni i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę i doznał okaleczenia głowy i twarzy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, który go następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

(a) Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Północnej przy rogu Wolborskiej. Powracający do domu z bóżnicy, 42-letni Jan-kiel Blum, zamieszkały przy ulicy Solnej 9, poślizgnął się i upadając złamał nogę.

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

Nabożeństwo żałobne

za duszę s. p. Wacławskiego

Związek Akademickich Kół Łódzian podaje do wiadomości, że we wtorek 5 go bm. o godz. 9-ej w Kościele Sw. Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego.

Rozwój komunikacji telefonicznej

Bezpośrednie połączenie Łodzi, z Praga, Wiedniem, Berlinem.

(a) Od kilku lat notujemy stale rozwój sieci telefonicznej, a w szczególności Dyrekcja Pocz.-Telegraficzna dąży do usprawnienia komunikacji telefonicznej dając możność łatwiejszego porozumienia się, większych ośrodków gospodarczych.

Obecnie dowiadujemy się, że dzięki ułożeniu kabla podziemnego na odcinku Łódź—Riotrków—Częstochowa—Katowice, Łódź otrzymała znacznie dogodniejszą obecnie komunikację bezpośrednią z Katowicami

Rozmowy telefoniczne na linii Łódź—Katowice odbywają się na dwóch przewodach a połączenie otrzymać można w ciągu kilku minut. Jest to poważne udogodnienie dla przemysłu łódzkiego, który związany jest z Górnośląskim przemysłem węglowym i żelaznym. Niezależnie od powyższej komunikacji,

napowietrzna linja Łódź—Sosnowiec pozostaje w dalszym ciągu i służy wyłącznie dla utrzymania połączenia z Sosnowcem.

Jak nas informują w ciągu bież. miesiąca Łódź otrzyma bezpośrednie połączenie telefoniczne z Berlinem, Wrocławiem, Praga Czeską i Wiedniem. Do obecnej pory rozmowy z wymienionymi miastami odbywają się przez Warszawę. Uzyskanie bezpośrednich połączeń będzie miało również poważne znaczenie dla życia gospodarczego Łodzi

Niezależnie od powyższego rozpoczęte zostaną obecnie roboty nad ułożeniem kabla podziemnego z Zawiercia do Krakowa i Zakopanego, tak że na wiosnę r. b. można spodziewać się uruchomienia bezpośredniego połączenia telefonicznego Łodzi z Krakowem i Zakopanem.

Zuchwałe włamanie do składu towarów kolonjalnych

Pokażny łup złodziejów

(a) Przy ul. Brzezińskiej 2 mieszczą się w parterowym budynku liczne składy, których każdy posiada osobne wyjście na ulicę oraz osobny strych, jako rezerwowego składu.

W nocy nieznanymi sprawcy dostali się na strych ostatniego składu, skąd następnie przebili kolejno kilka ścian drewnianych i przedostali się na strych składu Abrama Rozenzweiga, prowadzącego hurtowy handel artykułami kolonjalnymi.

Złodzieje przez strych dostali się do składu, skąd wynieśli 250 kg. herbaty, kakao, kawy, 2 worki pieprzu oraz wiele innych artykułów, łącznej wartości 15.000 zł.

Kradzież spostrzeżono rano dnia następnego i niezwłocznie powiadomiono policję,

która wdrożyła dochodzenie.

Ustalono, że złodzieje przy pomocy świdru wywiercili otwory w drewnianych ściankach, oddzielających strychy poszczególnych składów i w ten sposób przez wypilowane otwory przedostawali się do dalszych składów lustrując ich zawartość.

Podejrzanie padło na właścicieli sąsiednich składów Joska Rozenzweiga, zamieszkałego przy ul. Jerozolimskiej 9 i Dawida Rozenzweiga, zamieszkałego przy ulicy Pieprzowej 4.

Obu zatrzymano, jednakże po przeprowadzeniu dochodzenia zwolniono, albowiem wykazali oni swe alibi. Dalsze dochodzenie prowadzi obecnie wydział śledczy,

Akrobatyczne popisy włamywaczy

Włamanie przez okno mieszkania na trzecim piętrze

(a) W domu przy ulicy Brzezińskiej 9, zamieszkuje na trzecim piętrze Izrael Jakubowicz. Mieszkanie składa się z kuchni położonej od strony ulicy, oraz pokoju, położonego od strony podwórza.

Okno pokoju znajduje się tuż nad dachem dwupiętrowej oficyny.

Wieczorem dnia wczorajszego niewykryci dotychczas sprawcy przez strych dostali się na dach oficyny, skąd następnie po wygnieceniu szyby w oknie dostali się do pokoju Jakubowicza i tu zamknawszy drzwi do kuchni celem zabezpieczenia się przed ewentualnym nagłym wkroczeniem właścicieli skradli dwa futra, biżuterję oraz garderobę łącznej wartości ponad 2 tys. zł.

O kradzieży powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie.



Potrzebny

zecer ogłoszeniowy

do drukarni „Prądu”



Niepomyślny występ świadka albisty Z sali Sądu do więzienia

(a) W dniu 17 listopada ub. roku do mieszkania przemysłowca Arnolda Klingera przy ulicy Kątnej 12 włamali się złodzieje, którzy splądrowali mieszkanie i skradli kilka palt i garniturów, futro oraz inne tym podobne rzeczy.

O kradzieży powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania. W pierwszym rzędzie uwagę zwrócono na Ignacego Gnata, włościanę, bez stałego miejsca zamieszkania który kilka dni przedtem wałęsał się w pobliżu miejsca dokonania kradzieży, lustrując zwyczajnie mieszkańców oraz rozkład mieszkań tegoż domu.

Jakoż gdy go ujęto podejrzenia te znalazły potwierdzenie, albowiem znaleziono przy nim większą ilość gotówki, ponadto zaś niektóre części bielizny, które skradziono u Klingera.

Wobec takiego stanu rzeczy mimo gorących zaprzeczeń Gnata osadzono w więzieniu do dyspozycji Sądu.

Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Na rozprawę powołano w charakterze świadka obrony Cylkera Stanisława zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej 229.

Cylkier zeznał, zgola grzecznie, iż krytej nocy bawił u niego Gnat i wspólnie za bawiali się przy wódce i kartach.

Wobec jawnej sprzeczności zeznań Sąd nakazał aresztowanie Cylkera i osadzenie w areszcie do dyspozycji Urzędu Prokuratorskiego. Cylker z sali sądowej wyprowadzony zo

stał pod konwojem do aresztu i odpowiadać będzie za złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą.

Niezależnie od tego po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Ignacego Gnata na 6 miesięcy więzienia.



Nowomianowany wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis — objął przed kilkoma dniami urządowanie



Ciągnięcie dolarówki

Dzisiaj o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej min. skarbu odbyło się ciągnięcie dolarówki

12,000 dolarów amerykańskich padło na nr. 969,307.

Po 3000 dolarów na numery: 1.405 355, 459.794.

Po 1000 dolarów na numery: 1035420, 355893, 12-506, 1440507, 384144, 461719, 784723.

Po 500 dolarów na numery: 738166, 933924 1198462 1191719 1038722 963685 834636 755578 1205129 745747



Pani Lola Halama, świetna tancerka polska wraca znowu na scenę i występować będzie w „Morskiem Oku” w Warszawie

Prześladowanie Kościoła kat. w Meksyku Kilkudziesięciu księży aresztowano

LONDYN, 2. 2. — Według doniesień z Meksyku, sytuacja w kraju wskutek ostatnich zarządzeń władz skierowanych przeciwko kościołowi katolickiemu staje się coraz bardziej naprężona. Ostatni dekret prasowy wprowadzający dotkliwe ograniczenia stanu posiadania Kościoła katolickiego pomimo uspokajają

cego listu pasterskiego arcybiskupa Diaza wywołał w kilku miejscach poważniejsze demonstracje antyrządowe. Policja aresztowała kilku dziesięciu księży. Rząd przygotowuje nowy dekret na którego mocy dyplomy szkół klasztornych nie będą uznawane.



Elektryczne grzebienie ondulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

OZDOBNY PREZENT!

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

R. J. SZUC, POZNAŃ, RYBAK 71-8.



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
FR. GRĘTKIEWICZA
 w Łodzi, iotrkowska 111. Telef. 175-35.
 Garaże i warsztaty Al. Kościuszki 68, telef. 122-90, dawna Y. M. C. A.
 Wykłady rozpoczynają się 7/1. 1932 r.
 Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od godz. 9 rano do 8-ej wiecz.
 Wynajem garaży — Remont samochodów — Orzeczenia techniczne.

Na wypłatę
Palta
 męskie i damskie
Obuwie
Swetry
 firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.
Piotrkowska 37
 III wejście I piętro.

Powidła
 śliwkowe do nabycia u Bonisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Słupca.
 SPRZEDAM tanio mało używane otomany, leżanki oraz przyjmuje zamówienia na najnowsze fasony kanap po cenach konkurencyjnych i na raty. Tapicer Gwoździński; Andrzeja 45.

URZĘDNICY | Pamiętajcie, że | **ROBOTNICY!**

MEBLE gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupcie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr 2 Telefon Nr. 143-08
 NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
 UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerniczych

Widowiska

—0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Sprawa Dreyfusa

TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs

COCTAIL Aż 4 asy

KINA

MOMUS — Na całą parę

CASINO — Nad ranem

CAPITOL: — Wesoly porucznik

APOLLO — Miljon

CORSO: — I Pieśń Caballero II Tajemnicą dzie
wicz puszczą

CZARY — Jeden przeciw wszystkim w roli gł
Carlo Aldini

GRAND-KINO — Kłatwa rodu Mandarynów

LUNA — Salto mortale

LUDOWY — Nie zdradzaj

ODEON — 10-ciu z Pawiaka

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz ko
bieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.

PALACE — Błękitny expres

MIMOZA — Na Sybir

RAKIETA: — Ostatnia noc karnawału

PRZEDWIOSNIE — Ulubienica floty

RESURSA — Spór o sierż. Griszę

SPLENDID: — Bal w oper e

ZACHĘTA — Na ławie hańby

WODEWIL — 10-ciu z Pawiaka

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję
o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 stycznia 1932 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy: Gdańsk	174,80
Belgia	124,05
Holandja	358,00
Londyn	30,45
Nowy Jork	8,921
Paryż	35,00
Praga	26,42
Szwajcaria	174,20
Włochy	45,50
Czerwoniec	4,40

Obroty wyższe, tendencja mocniejsza Kurs
urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach

pozagiędowych 8,89 1/2, — — Rubel złoty
5,01, — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 211,80. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	50,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	81,00
4 proc. poz. inwestycyjna	78,00
5 proc. poz. konwersyjna	39,75
6 proc. poz. dolarowa	53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.

Cena aparatu zł. 18.50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

Przez radio

Łódź, 3 stycznia 1932 r.

11.58	Sygnal czasu
12.15	Poranek muzyczny
14.00	Przerwa
15.55	Program dla dzieci
16.20	Płyty gramofonowe
16.40	Odczyt
16.55	Płyty gram.
17.15	Naga dusza polska a rosyjska wygl. red. C. Jellenta
17.30	Wiadom. przyjemne i pożyteczne
17.45	Koncert
19.00	Rozmaitości
19.30	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi
19.15	Skrzynka pocztowa Ł.
19.45	Prasowy D.R.
20.15	Koncert muzyki lekkiej
21.40	Kwadrans literacki
21.55	Recital fortepian.
22.40	Kom. meteorologicz Wiadomości sportowe
23.00	Muzyką taneczną z Warszawy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	63,75
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,00

Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spieß	38,00
Lilpop	12,50

Tendencja dla pożyczek państwowych
mocniejsza dla listów zastawnych mocn.
Obroty akcyjami małe

KURSY

kroju szycia i robót ręcznych

MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103
parter oficyn II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce
szkół, a w Łodzi jest **pierwszą i jedyną**
uczelnia dla Pań z inteligencji, gdzie
pięknych artystycznych robót nauczyć
się można. Nasze Panie **przeplacają**
mnóstwo miłych drobiazgów, które same
z łatwością i zadowoleniem wyrabiać po
trafia.

Zapis nowych aspirantek, informacje
i prospekty codziennie od 1—4 pp. Lek
cje rano, po południu i wieczorem, Kurs
dwuletni. Pojedyncze działy zależne od
umowy i na godziny. Na mocy reskryp
tu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27
absolwentki otrzymują świadectwa. Kie
rownictwo spoczywa w ręku **Mistrzynie**
Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy **B.**
HERSEGO w Warszawie, długoletniej na
uczycielki szkół średnich i powszechnych.
Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego nasze
ZNACZNIE ZNIZONE.

Ogłoszenia drobne.

DO WYNAJĘCIA

SKLEP

z 2-ma wystaw.
ORAZ INNE LOKALE
przy ul. Piotrkowskiej 91.
Wiadom. u dozorczy domu.

NA WYPŁATY!
Eleganckie damskie płasz
cze, damskie i męskie swe
try i pulowery. Jedwabie
i wełniane towary; biały
towa, firanki, kapy, bieli
zna, pończochy, torebki,
boty, koldry, wyżymaczki i
moc innych artykułów po
leca Leon Rubaszkin, Kiliń
skiego 44. Stałym klientom
nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100
złoty, patofony, Radio
philipsa, Nora na raty.
Chodkowski, Sienkiewicza
Nr 25

POTRZEBNY zecer ogło
szeniowy "Wiadomość w red
"Prądu" od godz. 7. -ej wiecz.

TYLKO

za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz
zadowolony

RADJO - ELEKTROLA
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

AGENT - inkasent zdolny
i ustosunkowany w skle
pach kolonialnych poszu
kiwany, Sienkiewicza 34
m 53.

GLUCHOTA, szum, ciek
nięcie uszów uleczalne.
Zadajcie bezpłatnej pou
czającej broszury. Adres:
Eufonia Liszki.

Kupię używane
RADJO z głośnikiem
nowego typu
Oferty pod "Radio" do
administracji "Prądu" Al
Kosciuszki 41.

GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, wspólnik, narzeczonny lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: KATOWICE, ul. Słowackiego 19 m. 7

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

Chłopcy do gazet potrzebni Piłsudskiego 65 „Kołportaż”

PRZYJMĘ p na na mieszkanie Rzgowska 96 m. 7

ODNAJMĘ pokoi lub przyjmę 2 panie na mieszkanie Karola 26 m. 26

DO WYDZIERZAWIENIA ogrodniczy budynek oranżeryjny, z oknami inspektowymi, ziemia. Wiadomość: właściciel domu, Rybna 14, Łódź.



SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.

Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

w Spółce Szweców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące PREMJE:

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNĄ (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓŁROCZNĄ (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNĄ (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dosłane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. 1. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Najwspanialsze arcydzieło film., o którym mówi cały świat p. t.

„Spór o Sierżanta Griszę”

Na tle słynnej powieści Stefana Zweiga; opisujące gehennę żołnierza w niemieckim obozie dla jeńców wojennych

W rolach głównych

Chesler Morris, Betty Compson, G. von Seydewitz i Jean Hershit

Następny program!

„OSTATNI WALEC”.

DZIS!

Orkiestra

pod dyrekcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15

w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych

NIEWAŻNE.

... Że, dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminal.

... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy.
Słapi nieko zobaczą — a głusi usłyszą.
(Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania od 15 groszy

Księgarnia Łódzka

„CZYTAJ”

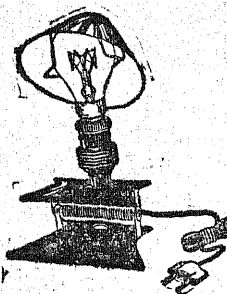
Łódź, Prezydenta Narutowicza Nr. 2
róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stale dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!

Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15



NOWISK dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych!

Obok uwidoczniła LAMPY ELEKTRYCZNE

ze sznurem 1 1/2 m. wydatkuje bardzo silne światło przy minimum zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyny szycia i pisanja, fortepianu, stolika nocnego

Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 15

CODZIENNIE ŚWIEŻA

czekoladę i cukry
otrzymasz po cenach przystępnych w
nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23,
TELEFON 156-56. (przy placu Keymonta).

Czy choroby płucne są uleczalne?

W razie astmy, kataru szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

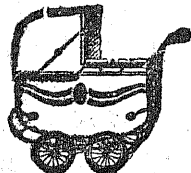
ŁÓŻKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz. **WÓZKI** DZIECIĘCE w najwięcej wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.

J. B. WÓLKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.



Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace hyz. spręż. „Patent“ wyżymaczki, amer. u m y w a l k i, Na dogodnych warunkach w Fabrycznym Składzie „DOBROPOL“ Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61. w podwórzu

Różne

DO WYNAJĘCIA (zaraz) sklep z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią ul. Przejazd 86 wiadomość u gos podarza

PRZYJMĘ zamki i zamki do śniegowców oraz odświeżam śniegowce. Zachodnia 51, front II p. wejście z podwórza. Cwejgenberg

BATERJE anodowe Maksima z gwarancją, najświeższe i najtańsze. Fabryka w Łodzi, Abramowskiego 7, (b. Gubernatorska).

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54.

Dojazd Tramwajami 10 i 16.

ODWIEDZISZ NAS,

A PRZEKONASZ SIĘ, JAK

1000-ce osób

PRZED WAMI, ŻE

nasze ceny

SA

nadzwyczaj niskie

„KONSUM”

przy „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A. Rokicińska 54

Dojazd tramwajami 10 i 16.

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją. Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DRUCIANE Parkany, Plecionki. Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska Nr. 151

Telefon 128-97.

Składajcie ofiary

na
najbiedniejszych

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

POPIERAJCIE L. O. P. P.

CASINO

Dźwiękowy Teatr Świetlny

Od dnia 25-go grudnia 1931 czaruje i zachwyca swą grą

RAMON NOVARRO

bożyszcze kobiet całego świata

w filmie

Nadprogamy i tygodnik dźwiękowy

„Nad Ranem”

wg. powieści Artura Schnitzlera p. t. „GRA O BRZASKU”

Początek seansów w święta o godz. 12-ej w poł.

1-szy dźwięk. Kino Teatr w Łodzi

SPLENDID

ulica Narutowicza 20

Dyrekcja kino teatru Splendid, pragnąc swoim stałym bywalcom uprzyjemnić święta, zaangażowała wyborną orkiestrę pod Dyrekcją p. LEWAKA, która grać będzie podczas przerwy każdego seansu. Wielki program bożonarodzeniowy. W piątek 25 b. m. premjera

„BAL W OPERZE” To szaleństwo najpiękniejszych kobiet — roznamietnionych pocałunkami przy musującym szampanie — to bezpamiętne dążenie do czarującego sam na sam — przebojowe melodje; tango „Santa Lucia” i walc ang. „Muzyka tancie i noc” W rolach głównych: Liana Hajd, Iwan Petrowicz, Georg Alexander Nadprogram „Micka Maus” groteski kreskowa oraz specjalny świąteczny dodatek i aktualności krajowe. Początek seansów w święta o godz. 2 w poł. W piątek, sobotę i niedzielę od 12-3 seanse po cenach niższych.